



//CZĘŚĆ I //

Koci. savoir- -vivre

Gdy nie wiem, co robić, to na wszelki wypadek wolę zachować się przyzwoicie.

Antoni Słonimski

1 Czy dopiero co sprowadzony do domu kociak dogada się ze starszym kotem?

Na pewno nie prędzej niż ludzki nastolatek, który musiałby zamieszkać w jednym pokoju z obcym, kompletnie do tego nieprzygotowanym dorosłym. Zwłaszcza jeśli ten pierwszy słucha na okrągło rapu, wali o ścianę piłką do squasha i bez pytania wyciąga cudze piwo z lodówki. A tak właśnie – w przełożeniu na kocie standardy – będzie się zachowywał nasz nowy podopieczny. Trzeba się więc przygotować na długą (czasem bardzo długą) walkę o terytorium, dostęp do miski i uczuć właściciela. Kłopotów będzie więcej, jeśli obydwie koty są tej samej płci. Dotyczy to nawet dwóch wykastrowanych samców, które wprawdzie mebli nie będą znaczyć, znajdą jednak inne sposoby, by oznakować swój rewir. Jeśli masz dość cierpliwości, postaraj się ulżyć obydwu podopiecznym w okresie przejściowym, zaspokajając ich potrzeby w dwójnasób: starszemu kotu ofiaruj więcej ciepła i zainteresowania, młodszemu zapewnij możliwość „wyżycia się” w twoim towarzystwie. Można też pójść na całość i sprowadzić do domu dwa nowe kociaki naraz, najlepiej wychowane w jednym miocie. Zajmą się sobą i zdezorientowany senior będzie miał przynajmniej jeden problem z głową: uniknie prób wciągnięcia przez rozbrykanego malucha w beztroską zabawę. W najgorszym razie pogódź się ze stratą i oddaj kociaka innemu odpowiedzialnemu miłośnikowi, który przekaże mu mieszkanie do wyłącznej dyspozycji albo spróbuje go zaprzyjaźnić z kocim rówieśnikiem.

2 Kot wskakuje mi na kolana, zaczyna mruścić i udeptytuje mnie przednimi łapami. Co to oznacza?

Same dobre rzeczy: kot daje wyraz rozpierającym go uczuciom wobec właściciela. To atawizm – pamiątka z czasów dzieciństwa, kiedy koci osek udeptywał matczyne sutki, żeby pobudzić je do wydzielania mleka.

Instynktowny powrót do tych zachowań jest nieomylną oznaką kociego błogostanu. Może się zdarzyć, że pupil połączy udeptywanie z serią długich, pociągłych spojrzeń, które w jego języku oznaczają po prostu „kocham cię”. Odwzajemnij jego wyznanie czułym głaskaniem i nie próbuj go zrzucić z kolan. Zdarzają się koty tak zadurzone w swoich właścicielach, że na ich widok miłośnie udeptyują podłogę. Jeśli zaczynają się przy tym ślinić, można zakładać, że atawizm tkwi znacznie głębiej. Akt udeptywania przemienia się w zakłęcie służące natychmiastowemu napełnieniu miski – wtedy uważaj. Kot ma cię kochać, a nie szantażować.

Czy koty naprawdę są samotnikami?

3

W porównaniu z psami na pewno. Nie łączą się w stada, nie polują gromadnie, nie wykształcają hierarchicznej struktury zależności, bez której wilcza wataha byłaby z góry skazana na zagładę. Nie oznacza to jednak, że unikają związków „partnerskich”, i to nie tylko z przedstawicielami własnego gatunku. Dobra wiadomość: masz duże szanse zostać partnerem kota. Pamiętaj jednak, że natura twojego pupila daje mu możliwość wyboru. Pies przywiązuje się do człowieka na dobre i na złe, co często bywa przyczyną tragedii, jeśli zwierzę trafi w nieodpowiedzialne ręce. Kot sam decyduje, kogo polubi. Jeden z moich podopiecznych nie lubi mnie od urodzenia i po dziesięciu latach straciłam nadzieję, że będzie inaczej. Pozostałe dwa potrafią warować z utęsknieniem pod drzwiami łazienki, kiedy biorę kąpiel, trącać mnie czule łbem, kiedy zalewam się łzami z powodu kolejnych niepowodzeń życiowych, albo pakować mi się do łóżka nad ranem, żeby po prostu chwilę ze mną pospać. Sceptycy twierdzą, że to czysta fizjologia: kot jest wrażliwy na temperaturę, a w pobliżu wanny z gorącą wodą, osoby nieszczęśliwej lub świeżo obudzonej z długiego snu jest po prostu cieplej. Pójdźmy na kompromis: w towarzystwie sprawdzonego przyjaciela kot wygrzeje się z tym większą przyjemnością.

4 Czy koty są z natury tchórzliwe? Mój panicznie boi się wizyt u weterynarza.

A dziwisz mu się? Mój syn w dzieciństwie bardzo bał się wizyt. O ile pamiętam, nie można temu było zaradzić. Zawsze jednak warto spróbować. Po pierwsze, kot jest zwierzęciem terytorialnym i każda próba wyrwania go z rewiru wywoła u niego gwałtowny atak paniki. Po drugie, kliniki weterynaryjne są pełne obcych zapachów, obcych ludzi i obcych zwierząt, przesiąkniętych obmierzłą dla wszystkich stworzeń wonią strachu i choroby. Potrzebie, kot nie zrozumie zasadności szczepień ani tym bardziej lewatywy bez znieczulenia i naturalną rzeczą koleją poczyta je za przejaw agresji ze strony lekarza. Porozum się z rozsądnym weterynarzem, który nauczy cię wykonywania najprostszych zabiegów w domu. Zapraszaj do domu gości i oswajaj zwierzę z ich obecnością. Uwaga: obcy nie powinni okazywać kotu nachalnego zainteresowania. Jeśli chcą z nim nawiązać bliższy kontakt, niech poczekają, aż sam przejmie inicjatywę. Polecam odbijanie piłeczki albo ciągnięcie guzika na sznurku. Mało który pręgus się oprze. A jak już naprawdę trzeba będzie pojechać do kliniki, pamiętaj, że jesteś dla swego pupila jedynym oparciem. Nie dokładaj własnych lęków do jego paniki. W przeciwnym razie kot rzuci się na weterynarza – także w twojej obronie.

5 Mój kot biega po mieszkaniu jak wariat, miauczy wniebogłose, co pewien czas przystaje i liże się po grzbiecie. Czy to kocia odmiana ADHD?

Nie sądzę. Każdy normalny kot przeplata sesje drzemki okresami wzmożonej aktywności, które z reguły przypadają w porze, kiedy normalny człowiek najchętniej poszedłby już spać. Do opisanych objawów rzekomego ADHD dołączyłabym jeszcze bieganie po ścianach (wąski korytarz mojego mieszkania koty potrafią, w sensie dosłownym, pokonać bez dotykania podłogi, odbijając się na przemian od lewej i prawej ściany), wspinanie się



z rozpędem po zasłonach i wywracanie krzesel. Interwencyjne miauczenie jest sygnałem dla towarzysza zabawy (tu jestem, ofiaro!), nagłe zatrzymanie połączone z nerwowym lizaniem futra – próbą odwrócenia uwagi od własnej niezdarności (to nie ja zrzuciłem tę doniczkę). Powinieneś się jednak zaniepokoić, jeśli kot podejrzanie często trzęsie skórą na grzbiecie, biega w kółko, miauczy naprawdę bez powodu, ma dziwny, „szklany” wyraz oczu i nie daje się głaskać. Może to świadczyć o hiperestezji, czyli chorobliwej wrażliwości na bodźce, spowodowanej zaburzeniami funkcjonowania układu nerwowego. Jeśli po nagłym ataku głupawki kot śpi jak zabity – nie ma się czym przejmować.

6 Mieszkam z dwoma kotami, które wciąż na siebie warczą i prychnają. Jak je tego oduczyć?

Kot nie jest dzieckiem, któremu można wpoić dobre maniere. Jeśli twoi podopieczni współżyją na niewielkiej przestrzeni – na przykład w mieszkaniu na ósmym piętrze – w pewnych sytuacjach muszą ustalić „kolejność dziobania”, używając w tym celu niezbyt wyrafinowanego arsenału kocich przekleństw. Założę się, że do nieporozumień dochodzi podczas walk o ulubioną zabawkę, smaczny kęs lub wygodne miejsce do obserwacji wróbla na dachu. Wymiana inwektyw kończy się przeważnie bezkrwawo – konkurent chwytą ostrzeżenie w lot i ustępuje. Warkot u kotów służy raczej jako chwyt retoryczny i rzadko się przeradza w otwartą agresję. Jeśli mimo wszystko masz wątpliwości, spróbuj wkroczyć do akcji na zasadach równorzędnego partnerstwa. Odwróć ich uwagę od kłótni, zabierz im pluszową mysz, sam warknij lub prychnij – byle niezbyt dobitnie, żeby któryś nie rzucił się na ciebie z pazurami. A najlepiej nie zwracaj na nie uwagi. Potraktuj swoje koty jak paczkę łobuzów z ubogiej dzielnicy. Sam się przekonasz, że obrzucanie się obelgami tylko zacieśnia łączące ich więzi.

Czy koty płaczą?

7

Owszem, ale nie z rozpaczy, tylko z powodu dolegliwości zdrowotnych. Jeśli twój pupil zalewa się łzami, musisz się z nim wybrać do weterynarza. Przyczyną jest najczęściej infekcja bakteryjna wywołana tkwiącym w oku paprochem lub innym uszkodzeniem mechanicznym, na przykład drażnieniem w bójce z kolegą. Nie lekceważ tych symptomów, bo mogą też się wiązać z alergią, zatkaniem kanalików łzowych (przypadłość częsta u kotów długowłosych) albo schorzeniem górnych dróg oddechowych. Co nie oznacza, że koty są odporne na zwierzęcą melancholię. Ulegają jej częściej niż psy, z reguły w następstwie niedostatku bodźców napływających z otoczenia. Kocia depresja objawia się dziwną ospałością, chowaniem po kątach, oraz szczególnie niepokojącą utratą zainteresowania jedzeniem. Warto wtedy zrobić rachunek sumienia. Może skąpisz podopiecznemu zainteresowania? Może warto mu sprawić kompana? Kot nie jest ćmą barową i nie tęskni za tłumem, czasem jednak lubi sobie pogwarzyć o niedysiejszych myszach, najchętniej z przedstawicielem własnego gatunku.

Dlaczego mój kot próbuje zakopać resztki jedzenia, zanim odejdzie od miski?

8

Z dwojakich, skrajnie odmiennych przyczyn. Koty bytujące na wolności zakopują własne odchody, żeby zmylić trop większym od nich drapieżnikom. Niedojedzone resztki próbują z kolei ukryć przed zgłodniałym rywalem. Jeśli twój podopieczny zamiata podłogę, uszczknąwszy zaledwie kęs posiłku, powinieneś skojarzyć ten odruch z ukrywaniem odchodów i zmienić kotu dietę. Albo poczekać, aż przestanie kapryścić. Jeśli grzebie resztki albo okopuje pustą już miskę, ma po prostu silnie zakorzeniony instynkt łowcy, który nie chce się dzielić ciężko zapracowaną zdobyczą. Takie zachowania są częstsze u kotów mieszkających razem w jednym domu. Miej się jednak na baczności – jeśli w porę nie wykastrujesz ulubieńca, może posunąć się jeszcze dalej i zacząć obsikiwać kocią jadalnię. A tego byś nie